

# Wakacyjna praca nie dla wszystkich zakończyła się dobrze

Data publikacji: 17.09.2004 0:00



*brak zdjęcia*

Zbierali owoce i grzyby, roznosili ulotki, pielęgnowali ogrody i szkółki, myli szyby. Tak wyglądały wakacje wielu nastolatków. Oszczędzali na wymarzone wakacje, rower, a nawet podręczniki szkolne. Niestety, wielu z nich nie zrealizowało tych planów, bo zostali oszukani przez nieuczciwych pracodawców. Monika, studentka z Cieszyna, pracowała przez cały lipiec i... nie otrzymała wynagrodzenia. Pracy szukała jeszcze przed wakacjami w ogródkach letnich Cieszyna. Znalazła ją w jednym z nich, właściciel oferował wynagrodzenie w wysokości 3.50 zł za godzinę. Trafiała od razu na wolne miejsce. Ucieszyła się, bo znaleźć fuchę na wakacje wcale nie jest łatwo. Podpisała umowę - zlecenie na porządkowanie oraz obsługę ogródka letniego w okresie od 1 do 31 lipca.

*- W ogródku miałam się pojawiać co drugi dzień o 8 rano i pracować przez 16 godzin. Kawiarnia otwierana była o 9, więc przez godzinę musiałam ją posprzątać, co jak się*

*później dowiedziałam - było traktowane jako przygotowanie stanowiska pracy i nie było wliczone do wypłaty - skarży się. Mówi też, że w sąsiednich ogródkach dziewczyny pracowały w znacznie dogodniejszych warunkach, na dodatek za lepsze pieniądze.*

*- Pokłóciłam się z pracodawcą i pod koniec lipca nie poszłam już do pracy. On stwierdził, że porzuciłam stanowisko i nie zapłacił mi ani grosza, a tak bardzo liczyłam na te pieniądze!*

Co na to Państwowa Inspekcja Pracy? Zdaniem **Przemysława Pogłódka**, rzecznika Państwowej inspekcji Pracy w Katowicach, Monika powinna otrzymać wynagrodzenie za przepracowany okres. Ma trzy wyjścia z sytuacji. - *Podpisanie umowy-zlecenia, która jest umową cywilno-prawną. Daje możliwość dochodzenia wypłaty wynagrodzenia przed sądem cywilnym. Można też wystąpić do sądu pracy z powództwem o ustalenie istnienia stosunku pracy i dochodzić wszelkich roszczeń z z tego tytułu. Można też złożyć wniosek do PIP o przeprowadzenie kontroli w tym zakresie - tłumaczy P. Pogłódek.*

Przykład Moniki powinien dać do myślenia wszystkim, którzy w przyszłym roku będą chcieli znaleźć robotę na wakacje. Młodzież w wieku od 16 do 18 lat można zatrudnić tylko do lekkiej pracy lub kiedy przygotowuje się ją do zawodu. Pracodawca musi podpisać z nimi umowę o pracę - taką jak z dorosłym osobami. Dzieci przyjmowane do pracy muszą mieć ukończone gimnazjum, posiadać świadectwo lekarskie stwierdzające, że praca, którą mają wykonywać, nie zagraża ich zdrowiu. Dodatkowo do zatrudnienia ich potrzebna jest zgoda rodziców lub opiekunów. 16-latkowie nie mogą pracować dłużej niż 6, a młodzież starsza nie dłużej niż 8 godzin dziennie. Nie mogą też wykonywać ciężkich prac, np. przenosić ciężarów, pracować w hałasie, pod ziemią lub na wysokości. Sporo informacji o pracy

„na czarno” trafia do PIP-u lub do inspektorów kontrolujących legalność zatrudnienia. - *Są to informacje telefoniczne, anonimy, często zgłaszane przez samych poszkodowanych. Z nich dowiadujemy się, że młodzież pracuje bez umów, bez zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych - komentuje Tomasz Roziński, kierownik Wydziału Kontroli Legalności Zatrudnienia przy Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach.*

**Urszula Bajrak**, specjalistka ds. doradztwa zawodowego Centrum Edukacji i Pracy Ochotniczego Hufca Pracy w Bielsku-Białej uważa, że poszukiwanie pracy na własną rękę niesie ryzyko, iż zostanie się oszukany. Bezpieczniej jest robić to poprzez hufce i pośrednictwo pracy - *Firmy zgłaszające się do nas z ofertami zatrudnienia dla młodzieży są wiarygodne, ponieważ pozostaje po nich ślad - mamy ich wszelkie dane. Nie zdarzyło się, żeby któraś nie wypłaciła młodym ludziom pieniędzy lub potraktowała ich źle - mówi U. Bajrak.*

Jednak tych „bezpiecznych” ofert pracy jest z roku na rok coraz mniej. Z ofert Klubu Pracy w Skoczowie działającego przy Gminnym Centrum Informacji znalazły zatrudnienie 23 osoby w lipcu i zaledwie 8 w sierpniu. - *Pod tym względem ten rok jest istotnie słaby - mówi Irena Greń, doradca zawodowy skoczowskiego Klubu Pracy. Mówi też, że jeśli młody człowiek decyduje się na poszukiwanie pracy na własną rękę powinien robić to bardzo ostrożnie. Wszelkie decyzje najlepiej podejmować po konsultacji z doradcami zawodowymi, których nie brakuje w urzędach pracy, gminnych centrach informacji czy hufcach pracy. - Najlepiej zdobyć opinię na temat przyszłego pracodawcy*

*od kogoś, kto wcześniej u niego pracował. Zawsze trzeba mieć podpisaną umowę. Bez tego bardzo trudno dochodzić wynagrodzenia. Takich przypadków znamy bardzo dużo - dodaje I. Greń zapowiadając, że bilans tegorocznych wakacyjnych „wpadek” znany będzie w październiku, listopadzie - Wtedy młodzież wróci do GCI, bo będzie chciała korzyść chciała korzystać z komputerów, internetu i podzieli się swoimi doświadczeniami.*

**Krystyna Stoszek**